

Triumf wieku średniego

TEATR | Na scenie TR Warszawa reżyser Grzegorz Jarzyna i Danuta Stenka pokazują znak zwycięstwa.

JACEK CIEŚLAK

„Druga kobieta” według filmu „Opening Night” Cassavetesa to manifest wirtuozerii artystów, której nabywa się z wiekiem.

W teatrze mijają ostatnie minuty przed premierą, a gwiazda Wiktoria Gordon, grana przez Danutę Stenkę, przyszła kompletnie pijana. Wszyscy są przerażeni, bo i podczas prób nie było łatwo.

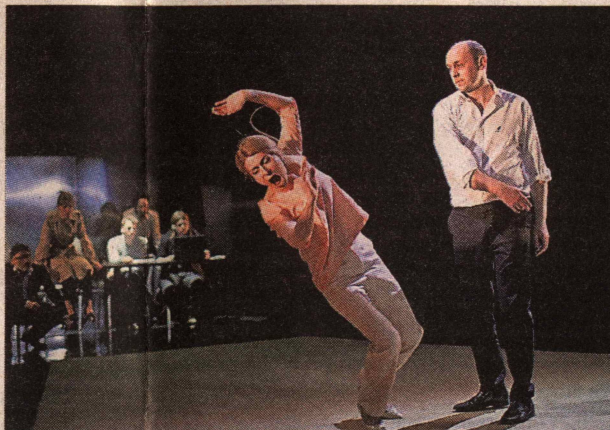
Gordon spierała się z młodą autorką (Agnieszka Podsiadlik), kłóciła z Adamem (Adam Woronowicz), który nie potrafił ukryć miłosnego zawodu. Gwiazdzie nic nie dały nawet seanse spirytystyczne. Miały pomóc w odzyskaniu kontaktu z zachwyconą nią teatromanką. Zginęła w wypadku, gdy się wydawało, że dzięki nim Wiktoria przełamie kryzys wieku średniego.

Jest źle, a wręcz bardzo niedobrze! Przeżywamy to z

aktorami, bo Jarzyna fantastycznie, a i zabawnie, żongluje efektami teatru w teatrze, bawi się przestrzenią, zaskakuje ciągłą zmianą narracji i perspektyw.

Najpierw w głębi sceny oglądaliśmy szklane drzwi – identyczne jak wyjście z TR Warszawa na Marszałkowską. Potem aranżuje tam wizualizacje, które tworzą iluzję weneckiego lustra. Kiedy nie wiemy już, gdzie jesteśmy, a teatralna karuzela pędzi jak oszałała – opada tuż przed nami kurtyna. Rafał Maćkowiak zaś w roli dyrektora teatru informuje, że do premiery, na którą przyszliśmy... nie dojdzie. Suspensów jest co niemiara. Jarzyna odświeża stare teatralne chwyt. Dokleił Maćkowiakowi brodę, a Woronowiczowi peruczkę.

W lekkim, ironiczny, a dający do myślenia sposób, Jarzyna opowiedział o Wiktorii Gordon, która nie może sobie poradzić z przemijaniem. Danuta Stenka gra przebojowo,



♦ Danuta Stenka i Adam Woronowicz w „Drugiej kobiecie”

dramatycznie i sexy. Ci, którzy towarzyszą Jarzynie od początku, mogą zobaczyć w Wiktorii Gordon alter ego 46-letniego reżysera.

Zawsze lubił używać pseudonimów. Wszystkie postaci w spektaklu zawdzięczają imiona grającym ich aktorom. Tyl-

ko Danuta Stenka jest kimś więcej.

Jarzyna nawiązuje też do swego debiutu – „Bzika tropikalnego”. Jak wtedy, w drugim planie rozgrywa metafizyczne motywy sztuki – pogrzeb teatromanki i seans spirytystyczny w stylu Davida Lynchy z

demoniczną wróżbitką (Tomasz Tyndyk). Różnica między „Bzikiem tropikalnym” a „Drugą kobietą” polega na tym, że w 1997 r. Jarzyna pokazywał transową, narkotyczną energię młodej generacji. Stał się jej symbolem, teraz zaś jest strach przed emocjonalnym i artystycznym wypaleniem, przychodzącym po czterdziestce. A młodych, chętnych na dyrektorskie fotele nie brakuje.

Motyw rywalizacji pokoleń Jarzyna opowiedział, zapraszając do roli teatromanki Justynę Wasilewską. Grała Balladynę u Garbaczewskiego i w „Do Damaszk” Klaty. Jest ikoną nowego teatru. Dla Gordon teatromanka była na początku inspiracją, ale gdy powróciła zza światów, wyrosła na groźną konkurentkę.

Wiktoria nosi jednak imię nie od parady i poradziła sobie z problemami. Tak jak Jarzyna. Wychodząc do braw wyglądał jak młody bóg. Szedł pod rękę z Wiktorią. Wiktorią Gordon. ■